Numer dzisiejszy składa się z [illegible] stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sroda 10-go maja №111

Wyrok Brzeski uchylony

Wyrok Brzeski został uchylony z racji nieuwzględnienia przez Sąd Apelacyjny wniosku obrony o wyłączenie sędziego Chodeckiego i sprawa zostaje przekazana do ponownego rozpatrzenia.

WARSZAWA, 9. 5. (wł. tel.)

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10,5. Za stołem sędziowskim zajęli miejsca: przewodniczący rozprawy, sędzia Wisznicki, referent sędzia Benisławski, oraz sędziowie: Sągajłło i Bzowski. Z ramienia prokuratury wystąpił prokurator, dr. Piernikarski.

— Sąd Najwyższy przystępuje do rozpoznania kasacji w sprawie oskarżonych Liebermana i innych — oznajmia przewodniczący. Poczem zwracając się do sędziego referenta, ciągnie dalej:

— Na zasadzie paragrafu 32 regulaminu sądu najwyższego bierze się pod rozpoznanie jeden punkt kasacji, a mianowicie zarzut obrazy artykułu 44 Kodeksu Karnego.

Art. 44

Jak widać z tego, Sąd Najwyższy zastanawiać się będzie tylko nad jednym punktem kasacyjnym, mimo, że skarga obrony zawiera więcej takich punktów.

Nasz sprawozdawca sądowy zwrócił się o informacje w tym względzie do jednego z prawników, który udzielił następujących wyjaśnień, że Sąd Najwyższy uważa widocznie obrazę artykułu 44 za tak istotną, że musi się nad tem zastanowić, odsuwając na dalszy plan obrazę ewentualnie dalszych artykułów. Tego rodzaju decyzja jednak nie przesądza zgóry wyroku i uznania, że zarzut obrony jest w tym względzie słuszny. Gdyby Sąd Najwyższy oddalił ten punkt kasacyjny, to musiałby dopiero potem referować pozostałe punkty kasacji.

Artykuł 44, którym zainteresował się Sąd Najwyższy, brzmi:

„Sąd właściwy wyłącza sędziego na własne jego żądanie lub na wniosek strony jeżeli pomiędzy nim, a jedną ze stron zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości, co do jego bezstronności".

Sędzia Benisławski przystąpił do referatu sprawy, który trwał 20 minut, obejmując wszystkie fazy wniosku obrony, zgłoszonego przed rozprawą apelacyjną, o wyłączenie sędziego Chodeckiego.

Mowa adw. Berensona

Potem zabrał głos imieniem ławy obrończej, adw. Berenson.

— Muszę szerzej omówić pogwałcenie artykułu 44, którego myślą przewodnią jest wyłączenie sędziego. Nic tak nie obraża zbiorowego poczucia prawa, jak zarzut godzący w bezstronność sędziego, i nic tak nie krzepi jak przekonanie o zachowaniu bezstronności sędziego. Sąd, mający do czynienia z wnioskiem o wyłączenie sędziego, powinien przedewszystkiem zbadać zarzuty, czy obrona miała poważne podstawy do utraty wiary w bezstronność sędziego.

Sędzia Chodęcki nie pamięta

— Chodzi o to, czy strona, wyłączająca sędziego, czyni to na podstawie dowodu rozsądnego i poważnego. Sąd Apelacyjny miał zanalizować czy wyłączony sędzia nie dotknął się istoty winy oskarżonych i nie poruszył zagadnienia ich winy, Dopiero potem sąd mógł zabrać głos.

Tymczasem Sąd Apelacyjny uchylił się od merytorycznego zbadania sprawy, a poszedł po linji najmniejszego oporu wyławiania pewnych momentów i podał je w takiej formie, że dziś nie mogą one być skontrolowane przez Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny dał wiarę oświadczeniu sędziego wyłączonego, że ten nie czuje w sobie żadnego konfliktu, przeszkadzającego mu w braniu udziału w procesie b, więźniów brzeskich, Zamiast skrytykować, dlaczego sąd wierzy temu oświadczeniu ogłoszono tylko postanowienie, które wygląda jak nakaz, niczem nie umotywowany i stanowi z gruntu fałszywą przesłankę, gdyż żadne oświadczenie nie może być dowodem

Dowód posiada swoje „za" i „przeciw" a oświadczenie tego nie posiada, Można wierzyć oświadczeniu, lub nie, Dawne przepisy rosyjskie żądały nie sentymentu, nie przysięgi ale odpowiedzi na pytanie, Otóż wezwany sędzią jasnej odpowiedzi na pytanie nie dał, bo powiedział, że nie pamięta dobrze, co powiedział kiedyś przy okazji rozpatrywanej w Bydgoszczy sprawy red, Małychy.

Adw Berenzon zauważa że stanowisko Sądu Apelacyjnego który na słowo uwierzył sędziemu Chodeckiemu i nie chciał badać gruntownie kwestji, odsuwając ją od siebie stanowi najwyższą obrazę artykułu 44-go

O sędzu Chodeckim pisano w prasie że podczas wyborów w r. 1930 gdy był przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej w Toruniu po posiedzeniu komisji w rozmowie na temat sytuacji politycznej t. j o Brześciu wypowiedzał następujące słowa:

„Tę gangrenę trzeba wytępić Gdyby ode mnie zależało nie wsadziłbym tych panów do Brześcia ale kazałbym powywieszać"

Według skargi kasacyjnej p Chodecki wypowiedzał zdanie nie jako sędza, ale jako człowiek prywatny Obrońcu powołują się na orzeczenie sądu najwyższego, nakazujące wyłączenie sędzego, gdy strona ma rosądną poważną podstawę do utraty wiary w bezstronność sędziego

Pogrom komunistów w Hamburgu

MOSKWA, 9. 5.

W Moskwie otrzymano wiadomość o pogromie dokonanym przez policję niemiecką i oddziały szturmowe w klubie urzędników sowieckich w Hamburgu.

Późną nocą wyłamano drzwi i aresztowano obecnych tam urzędników konsulatu i sowieckiej misji handlowej.

Oświadczono im, że będą niezwłocznie rozstrzelani, przyczem grożono rewolwerami. Podczas niezwykle brutalnej rewizji uszkodzono meble, okradziono wielu urzędników, skonfiskowano maszyny do pisania i aparaty kinowy i rądjowy oraz podarto portrety Lenina i Stalina.

Po proteście konsula władze hamburskie wyraziły ubolewanie. W Moskwie panuje zrozumiałe oburzenie.

W związku z intrygami Rosenberga oraz pogromem w Hamburgu ton prasy sowieckiej wobec ratyfikacji protokułu o przedłużeniu traktatu berlińskiego staje się coraz bardziej nieufny.

Gandhi na wolności

LONDYN, 9 maja.

Z Bombaju donoszą o wypuszczeniu na wolność Gandhiego, który dziś w południe rozpoczął trzytygodniową głodówkę. Z otoczenia Mahatmy donoszą. że Gandhi pomimo odzyskania wolności trwa w zamiarze nie przyjmowania pokarmów w ciągu trzech tygodni. Decyzja Gandhiego ma być aktem protestu przeciwko walkom klasowym w Indjach a w szczególności przeciwko nieudzieleniu parjasom przyrzeczonych im praw. Przywódcy kasty parjasów ogłosili dziś jednodniowy dzień żałoby i modłów na cześć Gandhiego.

Przed dymisją rządu p. Prystora

Zmiana warty?

Pos. Sławek

Nie jest wykluczone, że jeszcze dzisiaj wieczorem zostanie utworzony nowy rząd. Wedle uporczywie powtarzających się pogłosek, na czele nowego gabinetu ma stanąć pos. Sław k, który już dwukrotnie był szefem rządu. Przy premierze ma być utworzone stanowisko wicepremjera, któryby załatwiał przedewszystkiem kwestje gospodarcze. Mówią, że wice premjerem ma być ktoś z konserwatystów. Wymieniano nazwisko sen. Targowskiego, prezesa klubu senackiego BB, ale kandydatura budzi wątpliwości.

Min. Jędrzejewicz

Opowiadają, że kierownictwo klubu BB, po ustąpieniu pos. Sławka, przypadłoby min Jędrzejewiczowi, któryby w takim razie ustąpił ze stanowiska ministra oświaty. Ten resort objąłby albo p Fr. Potocki albo ks Zongołłowicz. Zmiany obejmą także teki opieki społecznej i przemysłu i handlu oraz rolnictwa

Na stanowiskach ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych nie zajdą żadne zmiany, t. zn, że kierownictwo temi resortami będzie spoczywało nadal w ręku min Pierackiego i Becka

Premjer Prystor

Premjer Prystor — jak wspominaliśmy — nie czuje się zdrów. Udą się zaraz na Wileńszczyznę i do Druskienik na kurację, która potrwać ma podobno koło 3 mies. Potem p Prystor powróciłby i objąłby ponownie jakieś stanowisko w rządzie

„IKC" w sprawie ewentualnej zmiany gabinetu pisze:

„W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że p. Prezydent Rzeczypospolitej do przedstawionej mu przez p. premjera prośby o dymisję gabinetu przychyli się i powierzy misjętworzenia rządu prezesowi BBWR p Waleremu Sławkowi

Pan prezes Sławek nie po raz pierwszy stanąłby na czele rządu Jego metody rządzenia znane są dobrze opinji

W kołach opzycyjnych przewidują nawet, że w razie objęcia premjerostwa przez p prezesa Sławka zostałaby zaostrzona polityka wobec partji opozycyjnych

Jakkolwiek w kołach politycznych uchodzi za rzecz wielce prawdopodobną, że na czele nowego rządu stanie p prezes Walery Sławek, to jednak wymieniane są również inne kandydatury. Najpoważniejszym kandyratem na stanowisko premjera obok p Sławka, jest zdaniem kół politycznych — min, spr. zagr. Józef Beck".

Testament miljonera

Żona londyńskiego zamiatacza ulic Williamsa, obecnie bezrobotnego, otrzymała za wiadomienie od rejenta, że wielki przemysłowiec norweski, Hemjagwey, zmarły we Francji, zostawił w spadku jej dzieciom 60.000 funtów szterl.

Zeszłego roku Hemjagwey odwiedził swoich angielskich przyjaciół i był obecny na meczu krikietowym, W tłumie widzów uwagę jego przykuło 2 ślicznych chłopców — były to dzieci Williamsów. Hemjagwey przywołał ich do siebie i rozmówił się z ich rodzicami. Ci prości ludzie tak przypadli do gustu miljonerowi, że stał się ich częstym gościem.

Williamsowie chociaż bardzo biedni, nigdy o nic nie prosili swojego bogatego przyjaciela. Ten bezinteresowny stosunek tak wzruszył bogacea, że w testamencie obdarzył dzieci Williamsów. Każdy z chłopców otrzymywać będzie 500 funtów rocznie, aż do pełnoletności, poczem staną się właścicielami wielkiej fortuny.

W epoce ogólnego zdenerwowania

We Lwowie popełniony został sensacyjny zamach samobójczy. W mieszkaniu ginekologa dr. Jana Kilara, ul. Sapiechy 89, znanego z kilku spraw karno sądowych zjawili się funkcjonarjusze wydziału śledczego i przedstawili d-rowi Kilarowi sądowy nakaz aresztowania.

Dr. Kilar chwycił za brzytwę, którą tylko co skończył się golić i zanim zdołano przeszkodzić, poderżnął sobie z lewej strony gardło.

Na widok padającego na podłogę w potokach krwi męże d-rowa Kilarowa podbiegła do podręcznej szafki z lekarstwem i otworzywszy jeden ze słoików, usiłowała wsypać do szklanki z wodą truciznę. Wywiadowcy policji przeszkodzili jej jednak w wykonaniu zamiaru.

Do rannego dr. Kilara wezwano pogotowie, które po zaopatrzeniu, przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala powszechnego.

Nakaz aresztowania dr. Kilara wydany został w związku z faktem niedozwolonego zabiegu dokonanego przezeń.

Drugie wstrząsające samobójstwo popełnione zostało pod Lwowem obok stacji kolejowej we wsi Sichowie.

Tu rzucił się pod pociąg student 4 roku Politechniki, Józef Ddziewoński, syn dyrektora elektrowni miejskiej. Przyczyną samobójstwa — roztrój nerwowy.

Tydzień dobroci" we Francji.

Dorocznym zwyczajem Francja rozpoczęła tydzień dobroci.

Jest to tydzień poświęcony zarówno filantropijnym imprezom wszelkiego rodzaju, jak i innym „dobrym uczynkom" publicznym i prywatnym,

Program na cały tydzień jest już z góry ułożony, a zarówno prasa, jak radjo codzien nie przypominają o jego punktach.

W zciązku z owym Tygodniem Dobroci pewen publicysta francuski zamieścił w popularnym dzienniku „Paris Midi" żartobliwy projekt.

Oto należałoby jeden tydzień w roku poświęcić na zło. Tydzień zła, według publicysty z „Paris Midi" mógłby być ogromnie pożyteczny.

Podczas tygodnia dobroci dzienniki podają dla użytku publiczności wypadki szczególnych poświęceń się, zachęcając do wynagradzania owych bohaterów dobroci.

Na wzór tego, żartobliwy publicysta proponuje, by podczas tygodnia zło podawać okazję do szkodzenia ludziom.

Prócz tego proponuje nagrodz zą przypadki najjaskrawszej złości, Każde miasto, każdy kraj mają wysunąć swego kandydata do tej nagrody.

Być może wówczas pospolici intryganci zwykłe kanalie, którzy nie otrzymali nagrody zawstydzeni zaprzestaną swej działalności.

Akty rozpaczy wśród robotników

(a) Strajk w fabryce Posselta w Zgierzu, jaki wybuchł jeszcze w ubiegłym tygodniu z racji zamierzonej przez wspomnianą firmę redukcji płac, w dniu wczorajszym przybrał ostrzejsze formy.

Około 500 robotników wymienione fabryki porzuciło pracę, pozostając jednak przy swych warsztatach.

Ponieważ dotychczasowe pertraktacje rozbijały się o nieustępliwość firmy, robotnicy w dniu 6 bm. rozpoczęli głodówkę by zwrócić w ten sposób uwagę władz na swe położenie,

W dniu wczorajszym wywieziono z fabryki kilku robotników, którzy zasłabli z wycieńczenia.

Inż. Wojtkiewicz zwołał na dzisiaj godz. 10 tą konferencję, która odbędzie się w Inspektoracie Pracy z udziałem przedstawicieli zw. z. w.

Człowiek o najkrótszem nazwisku

Miasto Oakland może się poszczycić człowiekiem o najkrótszem nazwisku. Nazywa się X i nic więcej. Imię jego brzmi Stuart.

Podpisuje się Stuart X i tak też figuruje w księdze adresowej i w księdze telefonicznej.

Drugi z rzędu pod względem długości nazwiska jest pan Ah. kupiec chiński, które go imię brzmi Men. Nazywa się, więc Men Ah.

Pieniędzy nie brak

Donoszą z New-Yorku, że na nową emisję $2^{7}/_{8}\%$ bonów skarcowych na sumę 500 miljonów dolarów, które spłacone będą całkowicie po trzech latach, wpłynęły zapisy w ogólnej wysokości przeszło 1 miljard 200 miljonów dolarów. Widać Amerykanie nie boją się dalszej dewaluacji dolara.

NASZE DZIECI

— Proszę pani—mówi mała Elżunia na lekcji geografji — tak się cieszę, że nas jest tylko troje.

— Ależ dlaczego, dziecko?

— A bo czytałam, proszę pani, że każde czwarte dziecko, które rodzi się na świecie, jest, Chińczykiem.

OWSZEM ALE...

— Ależ twój frak leży jak ulany! — zachwycą się Bert — czy mógłbyś mi podać adres twego krawca?

— Owszem, ale pod warunkiem, że nie dasz mu mojego adresu.

Po wyborze Prezydenta

Wybory prezydenta Rzeczypospolitej odbyły się składnie i szybko. Nie mogło być zresztą inaczej.

Wobec nieobecności polskiej opozycji sanacja zmuszona była postawić tego kandydata, który przy wyborze na prezydenta w r. 1926 otrzymał głosy klubów parlamentarnych od PPS. do Piasta włącznie i skutkiem tego ma „tradycję" zaufania centrolewu. Będzie to — zaznaczyliśmy wówczas — jedynie możliwe „wyjście z trudności", wywołanych zapowiedzią nieobecności opozycji.

Zrozumiał to i obóz rządowy, dlatego tegoroczny wybór prezydenta odbył się sprawnie i szybko.

Tak stoimy wobec faktu. Jak go przyjmie kraj, jak zagranica?

Opinja w kraju z pewnością nie będzie nim zaskoczona. Krążyły wprawdzie ciche życzenia, żeby przeprowadzić kandydaturę „pojednania narodowego". Były to jednak głosy ludzi nie zdających sobie sprawy z siły i natężenia wewnętrznego rozłamu w społeczeństwie. Ludzie znający życie polityczne wiedzieli, że jeszcze niema warunków potrzebnych do przywrócenia jedności, I ci nie mogli się łudzić. Wybór prof. Mościckiego nie zaskoczył ich, ani nawet zdziwił.

Co się tyczy zagränicy, to trzeba powiedzieć sobie zgóry, że nieobecność polskiej opozycji na Zgromadzeniu Narodowem wywoła tam pewne komentarze. Zastosowana przez naszą opozycję taktyka jest silną manifestacją i jej znaczenia nie przeoczy z pewnością ani Francja, ani Niemcy, ani Rosja. Ale nie przesadzajmy! Absencja naszej opozycji na Zgromadzeniu Narodowem nie powie zagranicy niczego już nowego poza tem, co zagranica o nas wie. Jej fakt będzie dla zagranicy tylko stwierdzeniem, że w nastrojach Polski nic się nie zmieniło w ostatnich latach, czy miesiącach i że datujący się od roku 1926 zatarg wewnętrzny trwa w dawnej sile. Byłoby źle, gdyby z jakichś wynurzeń, czy wypadków miała zagranica snuć jakieś dalej idące wnioski. Byłoby źle, gdyby prasa rządowa usiłowała rozdąć absencję klubów opozycyjnych do szczególnych, nadzwyczajnych rozmiarów. Zwróciłoby się to rykoszetem przeciw obozowi, któremu służy, — nie mówiąc już o tem, że i prestige'owi państwa mogłoby przynieść szkodę.

Tyle w sprawie osoby nowego prezydenta i abstynencji polskiej opozycji... Jeszcze tylko parę słów o osobliwości tegorocznego wyboru.

Nikt nie powie — pisze „Gł. Narodu" — że wszystko jest w porządku. Wszyscy instynktownie czujemy, że stän obecny, którego obraz widzieliśmy na Zgromadzeniu Nârodowem, jest normalny. Parlamentaryzm zawsze i wszędzie wypełniony jest walką. Taki jest jego los. Ale nie jest normalnem zjawiskiem taki przedział, jaki jest u nas i w takiej chwili, jak wybór Głowy Państwa. Jak dom z rysą idącą od fundamentów do dachu nie może się ostać, nie może się ostać także społeczeństwo rozdarte na dwie połowy. — Zwłaszcza, jeśli, jak Polska, za sąsiadów ma dwa mocarstwa, z których jedno zniszczyć chce jej ustrój społeczny, a drugie pozbawić ją pewnych prowincyj — jeśli obronić się im będzie można tylko za cenę przywrócenia jedności.

Szybkiemi krokami zbliża się konieczność ostatecznego wyjaśnienia, czem właściwie ma być Polska. A stanie przedewszystkiem przed obozem rządzącym, jako tym, który od lat 7 kieruje państwem i odpowiedzialność wyłączną za nie ponosi, Musi wreszcie z jego strony paść odpowiedź na zasadnicze pytanie, na które dotąd nie znajdujemy odpowiedzi: czy Polska mä być rządzona dyktaturą, czy też parlamentarnie? Niema przecież najmniejszego sensu kombinacja tych dwóch wykluczających się form ustrojowych... Wraz z tem zaś pytaniem rozstrzygnięte musi być drugie: jaką treść ideologiczną ma reprezentować Polska? Siła bowiem nie może zastąpić idei,

Bardzo często robi się opozycji zarzut bezprogramowości. Zarzut sam w sobie jest w wysokim stopniu usprawiedliwiony. Ale przecież, jeśli chcemy być objektywni, to musimy powiedzieć, że obowiązek przedstawienia programu spoczywa w pierwszym rzędzie na obozie rządzącym, a jego brak w sferach rządzących musi odbić się bezprogramowością także i opozycji. Nie zapominajmy o tem nigdy, ale szczególnie teraz, kiedy z okazji wyboru prezydenta prasą rządowa przypuśc atak na okopy opozycji. I z całą pewnością, którą nam daje objektywizm w sądzeniu rzeczywistości, głośmy przekonanie, że „polskie przesilenie" (jak się określa zagranicą stan po r. 1926) dawno już byłoby zlikwidowane, gdyby ci, którzy są panami położenia, zechcieli byli jasno i niedwuznacznie powiedzie dokąd chcą Polskę prowadzić. Tym zaś, którzy mają na ustach wielkie słowe: „jedność narodowa" — odpowiadajmy:

— Tak jest! Jedność jest potrzebna.

Ale powiedzcie, co nas ma jednoczyć?

Kto uczciwie myśli o jedności narodu niech nam

nad głowami, ale niech uczciwie i szczerze przedstawi program tej jedności.

Konfiskata uchwały Klubu Narodowego

— Klub Narodwy obradował wczoraj nad stanowiskiem w sprawie wyboru Prezydensa Rzeczypospolitej.

W toku ubiegłej sesji sejmowej stanowisko to określone było znaną deklaracją złożoną przez prezesa, pos. Rybarskiego, zapowiadającą wstrzymania się członków Klubu od udziału w Zgromadzeniu Narodowem. Uchwała w tej sprawie, powzięta na posiedzeniu wczorajszem, ogłeszona została dziś w południa,

Ulega ona natychmiastowej konfiskacie.

W gmachu sejmowym toczyły się obrady klubu PPS, Uchwała tego klubu również została skonfiskowana.

Podać możemy jedynie, że zarówno Klub Narodowy, jak i PPS., postanowiły nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

Sw Lidwina patronka Holandji

W dziejach swego rozwoju duchowo-religijnego katolicka Holandja dwiema szczególnie szczyci się postaciami. Jedna z nich to w całej Europie, między innemi i w Polsce, z wychowawczej swej działalności dobrze znany św. Piotr. Kanizjusz, druga — to niebywały wzór wytrwałej pobożności i niezwykłej rezygnacji w ciepieniu — św. Lidwina. W roku bieżącym właśnie Holandja uroczyście obchodzi 500-lecie jej zgonu, który nastąpił w dniu 14 kwietnia 1433 roku. Wspomnienie pełnego cierpień żywota błogosławionej dziewicy św. Lidwiny w Roku Jubileuszowym Odkupienia szczególnie jest pożytecznem — jak to zaznacza Ojciec św. w odręcznem piśmie, skierowanem z racji uroczystości Św. Lidwiny do biskupa Harlemu, ks. Aengenett, — albowiem wskazuje, jak zesłane cierpienia ofiarować Ukrzyżowanemu za codziennie przez świat czynione Mu zniewagi.

Św. Lidwina urodziła się 18 marca 1380 roku w Schiedam. Ponieważ odznaczała się niewykłą urodą, wcześnie bardzo miała licznych starających się o jej rękę. Bogobojne dziewiczę zapragnęło jednak dochować czystości i modliło się o jakąś ułomnosć, którąby uczyniła ją niepowabną. Mając lat piętnaście wskutek nieszczęśliwego wypadku łamie sobie żebro, co wywołuje następnie uciążliwą chorobę, przykuwającą ją do końca życia do łoża boleści. Rozpoczyna się dla niej żywot w wielu rzeczach przypominający biblijnego Hioba. Zamożna niegdyś rodzina dochodzi do skrajnej nędzy, przyjaciele ją opuszczają umierają wreszcie rodzice, jedyna jej podpora, Różne litościwe osoby obdarzają od czasu do czasu nieszczęśliwą skromnemi datkami, ofiarami temi dzieli się jednak Świątobliwa z innymi nędzarzami. W boleściach i opuszczeniu nie upada na duchu, modli się, spowiada i komunikuje. Przez 19 lat jedynym jej pokarmem duchowym i fizycznym jest Komunja św, Często w boleściach popadała w ekstazę, przenosiła się do różnych oddalonych miejsc świętych. Po śmierci przy zwłokach jej odrazu zaczęły dziać się cuda, zwłaszcza uzdrowienia nieuleczalnie chorych a lud począł ją czcić jako świętą, Dopiero jednak w roku 1890 papież Leon XIII potwierdził cześć, jaką lud od wieków świątobliwą służebnicę Bożą obdarzał.

Znowu niezwykłe zwycięstwo polskiego lotnika

Z Buenos Aires donoszą, że Polak, kapitan Skarżyński wylądował o godzinie 16.30 wczoraj, według czasu Greenwich na wschodnim wybrzeżu Brazylji, dokonawszy w ten sposób szczęśliwie przelotu przez Atlantyk.

Po raz pierwszy Polak, na samolocie polskiej konstrukcji (Rogalskiego, Wigury, Drzewieckiego), zdołał zwyciężyć ocean — a dokonał tego nie na wielkiej maszynie, jak np. francuski wielomotorowy „Arc-en-ciel", w którym liczna załoga ostatnio tę samą trasę lecz na małej awionetce, czyli samolocie turystycznym.

Lpt. Stanisław Skarżyński wystartował z Warszawy dnia 27-go kwietnia do Lyonu. Zamiarem jego było podjęcie próby pobicia rekordu do lotu w linji prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych 2-ej kategorji (o wadze, nie przenoszącej 450 kg.) Decyzja co do terminu i trasy lotu miała być powzięta w Lyonie. Jednakże już wówczas w ścisłem gronie Aeroklubu Rzplitej, pod którego barwami lotnik polski startował, wiadomo było, że lot przez Atlantyk Południowy nastąpi — jeśli tylko pozwolą na to warunki meteorologiczne — no i stopień sprawności aparatu.

Samolot RWD-5 bis z silnikiem Gipsy o mocy 120 H. R. stanął na wysokości zadania Zaopatrzony był w specjalne zbiorniki (na 32 godziny lotu). Rozwijał swobodnie szybkość przeciętną 180 km. na godzinę.

W Lyonie kpt. Skarżyński stanął pomyślnie i poddał motor ostatecznemu przeglądowi. Przytem skontrolowana była przez delegata Aeroklubu Francji (komendanta lotniska w Lyonie) — waga aparatu.

Dnia 30 go kwietnia o godz. 7.15 rano Skarżyński wystartował dalej. Do Casa[...]a w Afryce — przybył dnia 1-go maja, [...] z. 20 ej wieczorem, po locie w nader [...]ych warunkach atmosferycznych. Dnia [...] maja odbył się start do Saint Louis w [...]galu. Stamtąd to miał dopiero nastąpić w linji prostej — do Europy, jak pisano, [...]meryki Południowej, — jak domyślano [...]

Po przybyciu do Saint Louis (Afryka, Senegal fr.) kpt. Skarżyński powziął decyzję dokonania lotu ponad Południowym Atlantykiem. Wyznaczony przez Aeroklub francuski specjalny komisarz sportowy, p. Vieux, kierownik oddziału francuskiego Towarzystwa komunikacji powietrznej „Aeropostale", zawiadomił telegraficznie Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej o starcie kpt. Skarżyńskiego.

Kpt. Skarżyński wystartował o godz. 23 według czasu Greenwich. Osiągnąwszy Dakar (235 km.) miał możność orjentując się według tamtejszej latarni lotniczo-morskiej, ustalić od [...] jedni kurs.

Odległość z Saint Louis do Natalu w [...]ylji wynosi 3.300 km.

Fakt, iż kpt. Skarżyński odleciał sam, [...]e biorąc z sobą mechanika, pozwolił mu [...]skać 4 godziny na czasie, ponieważ mógł zabrać ze sobą większy zapas benzyny. Tak więc, nie o godz. 20 ej, jak przewidywano, lecz znacznie wcześniej barwy Aeroklubu Rzplitej zauważono nad lądem brazylijskim.

Już obecnie pewne jest, że kpt. Skarżyński pobił rekord słynnego lotnika angielskiego Mollisona: który był pierwszym lotnikiem jaki odważył się przelecieć ponad Południowym Atlantykiem w samolocie turystycznym Lot Mollisona, który trwał 17 godzin 40 minut z Thiese w Senegalu do Brazylji, był krótszy od lotu kpt. Skarżyńskiego, ponieważ odległość z St. Louis do Brazylji jest krótsza.

WYLĄDOWANIE W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

LONDYN 9. 5

Kpt. Skarżyński wylądował w mieście Macelo na wybrzeżu połudn Atlantyku

Miejscowość ta znajduje się w odległości około 250 mil ang. od portu Natalu na szlaku powietrznym do Rio de Janeiro

Wylądowanie nastąpiło o godz. 6.30 po południu według czasu środkowo europejskiego

Ogółem bohaterski lotnik przeleciał bez lądowania w ciągu 19 godz. 30 min dystans 1950 mil, ang

Po zaopatrzeniu się w benzynę kpt. Skarżyński zamierza kontynuować swój lot.

Kpt Skarżyński swój brawurowy lot odbywa nawet nie w kostjumie lotnika a w zwykłym ubraniu marynarkowem szarego koloru. Zabrał z sobą jedynie miękki kapelusz i jasny płaszcz nie zaopatrując się nawet w kask kolonjalny

60-lecie maszyny do pisania

Stany Zjednoczone A. P. obchodzą w tym roku uroczyście sześćdziesięciolecie maszyny do pisania, której pierwszy, prymitywny model skonstruował dziennikarz z Milwaukee nazwiskiem L. Skoles.

Pierwszy artykuł na tej maszynie „wystukała" swemi paluszkami rodzona córka, wówczas dwudziestoletnia panienka. Żyje ona dotychczas, a w uroczystościach jubileuszowych odgrywać będzie pierwszą rolę.

Nawiasem mówiąc, Skoles nie zrobił na swoim wynalazku interesu i miał nie mało kłopotu, zanim znalazł kupca na odnośny patent.

„Odszedłeś"!...

Samobójstwo porzuconej artystki

Panna Flora Mally, Paryżanka (prawdziwe nazwisko: Albertyna Mal), miała już 36 wiosnę, choć wyglądała tak młodo, że na scenie liczono ją, już od lat kilkunastu, na lat przeszło 20.

Przytem uchodziła oddawna za wybitny talent przyszłości. Istotnie panna Flora, obok przyrodzonej muzykalności, miała przyjemny choć niezbyt wielki głosik, a jej występy w kilku teatrach paryskich, jak w Scala i w Châtelet, miały prawdziwe powodzenie.

Ale panna Flora nie miała szczęścia po za kulisami. Niedawno, jak stwierdzono, sprzeniewierzył się jej, a potem porzucił młodzieniec, do którego czuła bezgraniczne przywiązanie. I oto, kiedy służąca powróciła raz do domu, około południa, zastała pannę Florę w Agonji. Wszelkie środki, jakie przedsięwzięła przywołana pomoc lekarska, okazały się spóźnione, ponieważ, jak zbadano doza narkotyku była nader silna i obfita.

Stwierdzić należy, że samobójstwa zdarzają się w ostatnich czasrch dość często wśród paryskich artystek teatralnych.

Nadto przekonano się, że artystki mają słabszą organizację, aniżeli „te panie z miasta" i nie zabijają zdrajców, ale wolą same być ofiarami zawodu.

Historja jak z bajki

Miljardowy spadek po „pięknej Annie"

W Jugosławji wydarzyła się niedawno fantastyczna historja spadkowa, tak nieprowdopodobna, iż zakrawa raczej na bajkę. A jednakże sprawa jest podobno poważna i za interesował się nią nawet rząd jugosłowiański — Nic dziwnego zresztą, gdyż w razie gdyby okazało się, iż spadek istotnie przypada w udziale obywatelom jugosłowiańskim, państwo zyskałoby niemało na tak znacznym przypływie gotówki.

Ostatnio tyleśmy się już nasłuchali o różnych cudownych spadkach amerykańskich i nieamerykańskich, iż amerykańskich iż mimowoli odnosimy się z pewną nieufnością do tego rodzaju miadomości. — Tym razem jednak nie jest to tylko fantazja.

W roku 1855, w małem kroeckiem miasteczku Sambor urodziła się bohaterka dzisiejszej sensacji, Anna Kowacic. Pochodziła z ubogiej, drobno-mieszczańskiej rodziny i odznaczała się niezwykłą urodą, która zjednała jej przydomek „pięknej Anny".

Uroda ta stała się przyczyną jej zawrotnej karjery życiowej; ne młodą, biedną dziewczynę z zapadłego miasteczka prowincjonalne go zwrócił uwagę pewien wiedeński impresarjo i zaangażował ją do jednego z największych kabaretów w Wiedniu.

Anna święciła tu jakiś czas triumfy jako śpiewaczka i tu też poznał ją i zaślubił holenderski multimiljarder Deenkan.

Po ślubie „piękna Anna" usunęła się z widowni życia publicznego i zamieszkał z mężem w Surabaya na Jawie. Korespondowała stale ze swemi rodzicami i często przysyłała im pieniądze. Gdy rodzice jej umarli, w Samobor zaginął słuch o „pięknej Annie".

Aż tu nagle po czterdziestu zgórą latach gmina miasta Samobor otrzymała wezwanie od władz jawajskich, aby prawowici spadkobiercy pani Anny Deenkan urodzonej Kowacic, zechcieli zgłosić swe praw do spadku.

Oczywiście w przeciągu krótkiego czasu zgłosiło się około 80 pretendentów; wszyscy utrzymują iż są krewnymi Anny, bądź ze strony ojca, bądź też ze strony matki. Urząd emigracyjny rozpoczął poszukiwaniu i ustalił, iż Deenkan zmarł w roku 1929 i ustanowił żonę swą, Annę, jedyną spadkobierczynią. W rok ponim umarła także i Anna. Ponieważ małżeństwo było bezdzietne, spadek miał przypaść w udziale krewnym męża i żony, oczywiście w różnych częściach.

Podobno jednak, podczas gdy władze jawajskie poszukiwały krewnych Anny, rodzina Deenkana zdążyła zagarnąć cały majątek. Obecnie więc musiałby wyniknąć proces o prawo spadkowe.

Rząd jugosłowiański ujął się gorąco za swymi obywatelami. Podobno nawet znaleźli się już „przedsiębiorcy" gotowi sfinansować koszta procesu.

Spadek po Deenkanach wynosić ma 4 i pół miljarda dinarów (w walucie jugosłowiańskiej). Jaki to jest skarb dość powiedzieć, że państwo Jugosławji posiada wogóle za 2 miljony dinarów złota. To też tak niespodziewane a doniosłe zasilenie majątku obywateli byłoby państwu bardzo na rękę. Łatwo też zrozumieć w jakiem napięciu ludność oczekuje rozwiązania sprawy, od której zależy może podniesienie się dobrobytu całego kraju.

KRYZYS

— A gdzie się podział drugi wiatrak? Przecież dawniej miał pan dwa.

— Musiałem, go zburzyć: na dwa wiatraki było zamało wiatru.

KRONIKA

MAJ
10
Środa

KALENDARZYK

Antoniego

Miłe czasy -- Trzy samobójstwa

(a) Wczorajszy dzień obfitował w samobójstwa przez powieszenie.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kilińskiego 125 powiesił się na haku od lampy 30-letni Roman Zabłocki. Desperata znaleziono w stanie martwym. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Przy ulicy Spacerowej 3 w mieszkaniu własnem powiesił się na klamce u drzwi 41 letni Władysław Czaja. Gdy spostrzeżono desperacki krok Czaja już nie żył. Zwłoki wisielca zabezpieczono na miejscu do czasu zbadania przez komisję.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ulicy Okrzei 21, gdzie w mieszkaniu własnem powiesił się 30 letni Edward Wojciechowski na haku wbitym w ścianę. Gdy go znaleziono Wojciechowski był martwy. Zwłoki zabezpieczono na miejscu

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Sawej 18 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 29-letnia Janina Kawczyk

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pomocy i przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nie waski rodzinne

Budowa monumentalnego gmachu YMCA.

(a) Gmach Polskiej YMCA. w Łodzi, który według ustalonego projektu ma pomieścić pływalnie, basen kąpielowy, hale sportowe, czytelnie, bibljoteki, sale sportowe i t. d. zostanie wkrótce rozpoczęty

Obecnie już ukończone zostały prace nad urządzeniem studni na placu przeznaczonym pod przyszły gmach, na terenie dawnego ogródka Grand Hotelu między ulicami Moniuszki i Traugutta.

Równocześnie rozpoczęte zostały już prace niwelacyjne i rozbierane są małe budynki jakie znajdują się na wspomnianym placu

Z chwilą usunięcia tych budynków rozpocznie się kopanie fundamentów oraz roboty murarskie, przy których znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu robotników

PRAKTYCZNY

Wieśniak (budząc lekarza w nocy): Panie konsyljarzu, wstawajcie, moja baba barzo chora, musi konsyljarz ze mną jechać.

Lekarz: Czy sprawa jest tak poważna i pilna?

Wieśniak: No, nie tak bardzo, tylko, że w dzień to moja skapa nimo czasu.

ZROZUMIAŁ

— To mój najlepszy obraz Oddam go panu po cenie katalogowej.

— A ile kosztuje katalog?

Sowiecka misja handlowa w poszukiwaniu kredytów

Zjadła śniadanie na rc-k Izby Handlowej

(a) Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym przybyła do Łodzi sowiecka misja gospodarcza reprezentowana przez pp. Bojewa, przewodniczącego delegacji, zast. komisarza ludowego dla handlu zewnętrznego, Tamarina zastępcy przewodniczącego delegacji, Bisielewa, przewodniczącego Technoprominport, Barmira, zastępcy przewodn. Stankoimportu, Chazanowa, przewodn. Sojuzmetimportu, Firsowa, prezesa Zarządu Sowpoltorgu, oraz przybyłych wraz z delegacją z ramienia Rolrosu b. min. przem. i handlu sen. Iwanowski, prof. Kasperowicz.

Delegacja przybyła o 9.30 rano na dworzec Łódź-Fabryczna, gdzie powitana została przez przedstawicieli sfer gospodarczych i Izby P. H. w osobach dyr. Bajera, prez. Fidlera i prez. Barcińskiego.

Z dworca przedstawiciele Z. S. R. R. udali się do Grand Hotelu, gdzie podejmowani byli śniadaniem. Po śniadaniu o godzinie 10.30 delegacja udała się na zwiedzenie zakładów przemysłowych, Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, fabrykę Barcińskiego, Zakłady Johna.

O godzinie 14 w Izbie P. H. wydane zostało śniadanie w którem pozą wyżej wymienionemi wzięli udział również zaproszeni przedstawiciele sfer gospodarczych i przemysłowych naszego miasta.

O godz. 5 po poł. odbyła się konferencja gospodarcza, w której udział wzięli licznie zaproszeni przedstawiciele sfer gospodarczych. Konferencja miała charakter wzajemnego ustosunkowania się w sprawach handlowych.

O godz. 19.20 delegacja wyjechała z powrotem do Warszawy.

Należy zaznaczyć, że przybyli przedstawiciele Misji sowieckiej żywo zainteresowali się przemysłem i rzemiosłem polskim.

Dzisiejsza rozprawa doraźna

Widmo szubienicy nad głową potwornego mordercy

(a) W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej w sali Nr. 1 rozpoczyna się rozprawa doraźna, przeciwko 31-letniemu Stanisławowi Dziewierskiemu, oskarżonemu o morderstwo w chęci zysku na osobie furmana Zawadzkiego.

W dniu 24 marca r. b. o godzinie 9-ej rano zatrzymany został przez policję w Uniejewie żebrak Sztrajterman, pochodzący z Łodzi, z wozem i parą koni. Zatrzymany Sztrajterman wyjaśnił, że dnia poprzedniego 23/3 r. b. około godziny 17-ej na szosie Aleksandrów Poddębice, obok wsi Kuciny spotkał nieznajomego mu osobnika, jadącego wozem w parę koni wraz z kobietą. Zdążali oni w kierunku Poddębic. Osobnik ów zaproponował mu zaopiekowanie się wozem i końmi za co dał mu 2 złote i polecił pojechać do Uniejowa i tam czekać jego przybycia z powrotem z Łodzi.

Streiterman wszedł na wóz, a osobnik z kobieta wsiedli do autobusu i pojechali do Łodzi. Sztreiterma zajechał do Uniejowa i czekał na przybycie właściciela koni. Policja powzięła podejrzenie, albowiem koła i deski wozu nosiły ślady krwi. Na wozie znajdowało się 25 worków próżnych i kartka koloru czerwonego mocno pognieciona. Na bundzie i workach ujawniono ślady krwi. Znaleziono dalej w kieszeni bundy rachunek pisany w żargonie, na podstawie którego ustalono, że worki są własnością Szulima Kujawskiego, handlarza zbożowego z Krośniewic, który 22 marca r. b. o godzinie 13.30 wysłał swego woźnicę Franciszka Zawadzkiego z ładunkiem owsa do Łodzi. Ponieważ ustalono, że Zawadzkiego w domu niema, powzięto podejrzenie, iż zachodzi wypadek morderstwa rabunkowego.

Nazajutrz ustalono, że 27 marca rb. kolonista ze wsi Adamow, pod Aleksandrowem Frydrych Granwik i Erwin Meisner przywieźli na wozach owies. Osobnik, który im towarzyszył sprzedał ten owies niejakiemi Chilowi Feinowi około 17 metrów i Władysławowi Krajewskiemu 1 metr za 14 złotych.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że 23 marca rb. o godzinie 5.30 rano do zajazdu Leopolda Glazera we wsi Adamów Nowz, gminy Bełdów, przyjechał wozem z owsem, jakiś osobnik z kobietą, narzekając, że konie mu zachorowały prosił szynkarza o wskazanie mu furmanów dla przewiezienia owsa do Aleksandrowa Glazer wskazał mu Meisnera i Greinwikla.

27 marca br. na polach folwarku Ludmierz w godzinach popołudniowych podczas bronowania znaleziono zwłoki mężczyzny zawinięte w płachtę, bez butów, czapki i palta Jak się okazało były to zwłoki furmana Franciszka Zawadzkiego. Policja mając niezbite dowody, iż zachodzi mord na tle rabunkowym wdrożyła energiczne dochodzenie. Dnia 6 kwietnia rb. w Głownie została aresztowana za kradzież dorożki kobieta, której rysopis odpowiadał kobiecie widzianej na wozie Zawadzkiego.

Była to Klara Dziewierska, której mąż w czasie aresztowania zbiegł. Ustalono, że mordercą był jej mąż, Stanisław Dziewierski i po kilku dniach aresztowano go również. Dziewierski przyznał się do mordu, wyjaśniając, że Zawadzkiego zabił między Zgierzem a Ozorkowem, zabrał owies, sprzedał go, jak również sprzedał kożuch i buty zrabowane zabitemu. Zawadzkiego zabił szpadlem z gruby blachy żelaznej uderzając ostrym brzegiem w głowę. Dalej wyjaśnił, że żona jego nie brała udziału w mordzie.

Śledztwo przeciw Dziewierskiej wyłączono, natomiast Dziewierski dziś staje przed Sądem Doraźnym, któremu przewodniczy wiceprezes Illinicz, w asyście s. Zabińskiego i Kubiaka, oskarża prokurator Grzegorzewski broni zaś adw. Szczech.

Skutki zbytniej szczerości

(a) W Rudzie Pabjanickiej przeprowadzany jest obecnie przez Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego remont szosy wiodącej od drogi państwowej Łódź—Pabjanice, przez Rudę do Rzgowa. Z tej racji szosa jest zamknięta na dystansie 1,5 klm. Wczoraj wieczorem Jan Bogdański, radny m. Rudy Pabjanic. zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 9, mimo wyraźnego zakazu wyjechał wozem na podłodze żwiru, wyrownane i ubite, niszcząc w tyen sposób pracę ludzi.

Gdy dozorca przeciwstawił się, Bogdański poturbował go biczyskiem, przyczem wyraził się wobec licznie zgromadzonych obywateli miasta, narodowości polskiej i niemieckiej „Ja s.... na Polskę i polską władzą", wywołując tem oburzenie ogólne.

Radnego Bogdańskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. s

Skarb w spodniach Dawida

(a) Niezwykłej kradzieży dokonano w dniu wczorajszym w tramwaju linji Nr. 6 zdążającym do stacji Łódź-Kaliska

Na odcinku od ulicy Andrzeja do stacji nieujawnieni dotychczas sprawcy okradli jadącego w tramwaju kupca ze Zduńskiej Woli, Dawida Rozenbluma, Złodzieje najprawdopodobniej dokładnie poinformowani o tem że Rozenblum ma przy sobie większą gotówkę urządzili w tramwaju sztuczny tłok i w ścisku wycięli z precyzją kieszeń tylną w spodniach skąd skradziono Rozenblumowi portfel zawierający 16000 zł w gotówce oraz 6 tysięcy zł w wekslach

Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero na dworcu i niezwłocznie powiadomił policję która wszczęła energiczne poszukiwania.

Smutne zakończenie wiosennych konkurów

(a) We wsi osiny, gminy Dmosin, powiatu Brzezińskiego miała miejsce niezwykła rozprawa i strzelanina, która zakończyła się śmiercią 18 letniego Marjana Słusarka, syna miejscowego gospodarza.

Chłopiec uganiał się mimo młodego wieku za dziewczynami Ostatnio za wszelką cenę dążył do zdobycia 14 letniej Wandy Wosikówny, córki sąsiada.

Upatrzywszy chwilę, gdy Wosikówna sama pracowała w polu, Slusarek udał się za nią, pod pretekstem spaceru podprowadził do pobliskiego zagajnika, tam zaś usiłował dokonać gwałtu.

Powalona na ziemię dziewczyna stawiła opór napastnikowi i wszczęła krzyk, który zaalarmował przechodzącego opodal posterunkowego policji.

Na widok policji Słusarek porzucił swą ofiarę i rzucił się do ucieczki Gdy posterunkowy wezwał uciekającego do zatrzymania się, Slusarek w odpowiedzi wydobył rewolwer i począł strzelać w kierunku policjanta.

Posterunkowy z karabinu począł również strzelać do Slusarka, przyczem trafił go w nogę. Widząc, że nie ujdzie pogoni, Słusarek przyłożył lufę rewolweru do swej skroni i celnym strzałem ranił się śmiertelnie, poczem padł na ziemię.

Rannego młodzieńca przewieziono w stanie agonji do szpitala powiatowego w Brzezinach, gdzie wkrótce zakończył życie.

Posterunkowy wyszedł z walki bez szwanku, albowiem krótka broń nie donosiła na dystans.

Poćwiartowane zwłoki na pustym wozie

(a) Wczorajszej nocy dokonano na drodze między Pabjanicami i Grochelicami, w powiecie Łaskim potwornego mordu i rabunku na osobie 25-letniego handlarza trzody Jana Kempy zamieszkałego w Grochelicach.

Kempa z wieczora wyruszył w drogę do Pabjanic, zamierzając udać się targ i żakupić świnie Handlarz zabrał ze sobą około 700 zł. przeznaczonych na zakup trzody

Nad ranem następnego dnia na podwórze zagrody Kempy wjechał wóz domownicy przeświadczeni ze Kempa powrócił nieoezekiwanie wybiegli na podwórze i tu ku swemu zdumieniu stwierdzili, że koń samopas przyciągnął wóz

Po bliższem obejrzeniu stwierdzono iż worki znajdujące się na wozie poplamione są krwią, która nawet ściekała przez szpary desek wozu.

Po odkryciu worków, pod spodem znaleziono straśnie zmasakrowane zwłoki Kempy Został on dosłownie poświartowany jakiemś ostrem narzędziem najprawdopodobnie siekierą, przyczem trupa ograbiono zarówno z gotówki, jakoteż zegarka, scyzoryka i t p. drobiazgów

O odkryciu niezwłocznie powiadomiono władze śledcze, które zarządziły energiczne poszukiwania i obławy w okolicy Narazie sprawców potwornego mordu nie wykryto jednak ustalono, że mord został dokonany w celach rabunkowych, na drodze między Pabjanicami i Grocholicami, oraz że bandyci po zamordowaniu ułożyli Kempę na wozie przykryli workami i podcięli konia który wiedziony zwierzęcym instyktem przywiózł zwłoki swego właściciela do zagrody

Energiczne obławy i dochodzenie, prowadzone przez władze śledcze, doprowadziły do ujęcia sprawcy mordu na osobie handlarza trzody, Jana Kempy z Grocholic.

W godzinach porannych dnia wczorajszego patrol policji zatrzymał jakiegoś osobnika, który [illegible] się [illegible] na widok policji.

Zatrzymanym był 25-letni Wilhelm Waldeman, z Bełchatowa. Ujęty zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał cóśkolwiek wspólnego z mordem na osobie Kempy, a nawet udał, że nic nie wie o morderstwie.

W czasie bliższych badań znaleziono u niego na ubraniu plamy krwi, jak również podobne plamy na rękawach koszuli i czapce.

Zwróciło te uwagę władz policyjnych. Dalsze dchodzenie doprowadziło do ujawnienia, że Waldeman posiada przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy, co do pochodzenia których nie umiał dać wyjaśnień.

Przyciśnięty do muru zbrodniarz przyznał się do zabójstwa i wskazał miejsce, gdzie ukrył narzędzie mordu skrwawioną siekierę.

Waldeman wyjaśnił, że znał zwyczaj Kempy i wiedział w jakie dni wyjeżdża na jarmarki, by kupić trzodę, tudzież że wozi ze sobą znaczniejszą gotówkę.

Zaczaił się więc w lesie w odległości około 3 kilometrów od Grocholic, zatrzymał przejeżdżającego Kempę, prosząc by go podwiózł. Gdy usiądł na tylnem siedzeniu silnym ciosem siekiery wydobytej z pod płaszcza, zwalił Kempę na deski wozu, następnie zaś obawiając się, że zanny będzie strzelał, albowiem odruchowo sięgał do kieszeni, rąbał leżącego, dopóki ruszał on się.

Poświartowanego trupa obszukał, zrabował 670 zł. poczem przykrył zwłoki workami zawrócił konia i popędził go batem w kierunku zagrody.

Obmywszy ręce zmierzał do swego domu. lecz wdrodze został zatrzymany, w chwili gdy w kryjówki w zagajniku zmierzał dalej.

Waldeman został osadzony w więzieniu Dochodzenie przeciw niemu prowadzone jest w trybie doraźnym i w najbliższym czasie za siądzie on na ławie oskarżonych przed Sądem Doraźnym.

Udany debiut

(a) Dawid Pecher, właściciel składu towarowego przy ulicy Pomorskiej 25 posiadający tamże fabrykę pończoch, otrzymał zamówienie u kilku klijentów, między innymi zaś u Piwnickiego, posiadającego skład przy ulicy Piotrkowskiej 64

Przez swego robotnika Lajzera Tornieckiego, wózkiem ręcznym dostarczał towary zamówione klijentom.

Torniecki przybywszy na posesję przy Piotrkowskiej 64 spotkał jakiegoś osobnika, który z wyglądu zaimponował mu, Nieznajomy podał się za kupca, zwymyślał robotnika za opóźnienie w dostawie, a następnie polecił złożyć towar wartości 650 zł. przed składem, do czasu nadejścia robotnika, który miał klucz od składu, zamkniętego w czasie przerwy obiadowej.

W kilka godzin później sprawa wyjaśniła się i ustalono, że w ten sposób jakiś sprytny złodziejaszek skradł transport pończoch wartości 650 zł. Policja wdrożyła za oszustem poszukiwania.

Letniska Polskiej Y.M.C.a, dla młodzieży szkolnej

(a) Oddział Łódzki Polskiej Y. M. C. A. organizuje w roku bież. obozy letnie dla młodzieży szkolnej, młodzieży robotniczej oraz sprzedawców gazet.

Obozy letnie organizowane są w dwuch punktach, a mianowicie nad Lindą, w okolicy Ozorkowa, oraz w Maszanie Dolnej, koło Rabki.

Nad Lindą obóz letni dla młodzieży robotniczej i gazeciarzy zorganizowany zostaje w okresie od 3 do 17 czerwca r. b., następnie organizowane zostają w dwuch okresach obozy letnie dla młodzieży szkolnej, a mianowicie w czasie od 17 czerwca do 15 lipca pierwszy, oraz w czasie od 17 lipca do 16-go sierpnia r. b. drugi obóz,

W Mszanie Dolnej obóz dla młodzieży robotniczej i gazeciarzy zorganizowany zostaje w okresie od 3 do 17 czerwca r. b.

Następnie dla młodzieży szkolnej obozy zostają zorganizowane: pierwszy w okresie od 20 czerwca do 18 lipca r. b. oraz drugi w okresie od 18 lipca do 15 sierpnia r. b.

Widowiska

TEATR

TEATR MIEJSKI—pop. Zbójcy wiecz. Zielona kotwica

TEATR KAMERALNY—Bez posagu ożenić się nie mogę

TEATR POPULARNY—Podróż na około świata w 40 dniach

TEATR OPERETKA „8.30"—Paganini

KINA

CASINO — Zuzanna Lenox

CAPITOL: -- Raj podlotków

CZARY — I Karząca dłoń, II Pocałunek wiosny

GRAND-KINO — Złote sidłą

LUNA — Miłość w aucie

CORSO—I Na podniebnym szlaku, II Ponad śnieg

STYLOWY — Księżna Łowicka

OŚWIATOWY — dla doros. Marnotrawny bratanek dla młodz. Droga olbrzymów

PALACE — Ekstaza

PRZEDWIOSNIE—Przedziwna sprawa Klary Deane

SPLENDID: — Jego ekscelencja subjekt

RAKIETA — Ostatnia noc kawalera

ADRIA — Ostatnia ekspada

METRO — „ „

SZTUKA — Nocne sądy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 8 maja 1933 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,50

Dewizy:		
	Gdańsk	174.25
	Belgja	124,45
	Holandja	358,60
	Londyn	30,18
	Nowy Jork	7,42
	Paryż	35,11
	Praga	26.54
	Szwajcarja	172,30
	Włochy	46,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz Londyn i N. Jork. Dolar w obrotach pozagiełdowych 7.42. Rubel złoty 4.96½. Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.00.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 49,38—49.63

4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 90,00

4 proc. poż. inwestacyjną 100.00

5 proc. poż. konwersyjna 43,50

6 proc. poż. dolarowa 51 25

8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00

10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)

5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00

8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00

7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00

7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25

8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00

8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00

7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25

6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75

8 proc. L. Z. m. Warszawy 37.50

8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25

10 proc. m. Radomia 37.25

8 proc L Z. Kielc 39,00

8 proc. m. Piotrkowa 40,50

4½ proc. L. Z. ziemskie 38

Akcje:

Bank Polski	72,50
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendecja mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 9 maja 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej

11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej

11.57 Sygnał czasu z Warszawy

12 05 Program na dzień bieżący

12.10 Płyty gramofonowe

13.20 Komunikat P. I. M.

15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa

15.30 Kom. Państw. Urz. Wychow. Fizyczn. i Państw. Zw. Sport.

15.35 „Wśród książek"

15.50 Płyty gramofonowe

16.25 Odczyt dla nauczycieli

16.40 Odczyt

17.00 Koncert symfoniczny

17.55 Program na dzień następny

18.00 Muzyka lekka

18.45 Wiadomości bieżące

18.50 Rozmaitości

1910 Wiadomości rolnicze

19.20 Prasowy dziennik radjowy

19.300—24 „Quo Vadis"—opera

W przerwie I-ej feljeton muzyczny

W II-ej Wiadom. sport. i komunikaty

W III-ej Kwadrans literacki

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne

Spółka Akcyjna

Bilans na 31 grudnia 1932 roku

AKTYWA

	Zł.
Place i nieruchomości	24.519.328,—
Urządzenia maszynowe i elektryczne	42.018.507,—
Sieć kablowa łącznie ze stacjami transformatorowemi i oświetleniem ulic	36.698.071,75
Ruchomości i narzędzia	1.909.654,—
Wydzierżawione liczniki i różne aparaty	5.305.623,59
Rozpoczęte urządzenia	237.209,94
Materjały na składzie	3.708.734,13
Gotowizna w kasie	22.728,74
Papiery procentowe własne	227.839 89
Dłużnicy	5.762.806,62
Sumy przechodnie	388.977,59
	120.799.481,25
Kaucje w papierach procentowych	1.378.950,41
	122.178.431,66

PASYWA

	Zł.
Kapitał zakładowy	60.000.000,—
Kapitał zapasowy zgodnie ze statutem	2.909.424,2
Fundusz amortyzacyjny	12,191.193,7
Fundusz dyspozycyjny	80.465,1
Fundusz stosownie do § 12a uprawnienia	529.099,7
Wierzyciele	41.544.466,3
Pozostałość na rachunku zysków i strat	3.544.832,—
	120.799.481,2
Kaucje w papierach procentowych	1 378 950,4
	122.178.431,6

Rachunek zysków i strat za 1932 rok

WYDATKI

	Zł.
Podatki	2.022.167,51
Opłaty komunalne i państwowe	798.947,09
Procenty i różnice na kursie	3.541.135,07
Wpłaty do Kasy Emerytalno—Pożyczkowej Pracowników Elektrowni Łódzkiej	451.532,35
Amortyzacja	2.700.000,—
Fundusz stosownie do § 12a uprawnienia	195.145,12
Pozostałość nadwyżki do dyspozycji Walnego Zgromadzenia	3.544.832,—
	13.253.759,14

WPŁYWY

	Zł.
Pozostałość z roku operacyjnego 1931	56.332,—
Nadwyżka wpływów nad wydatkami eksploatacyjnemi i administracyjnemi	13.197.427,1
	13 253.759,14

Jednocześnie Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Spółka Akcyjna, zawiadamia P. Akcjonarjuszów, zgodnie z § 70 statutu Spółki, że począwszy od dnia 28 czerwca 1933 roku wypłaca dywidendę za rok operacyjny 1832 w wysokości złotych 25.— (dwudziest u pięciu) za każdy przedstawiony kupon Nr. 8 od Akcji Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej.

Wypłatę dywidendy dla pp. Akcjonarjuszów zagranicznych uskutecznia Bazylejski Bank Handlowy w Bazylei lub „Société Générale de Belgique„ w Brukseli, dla pozostałych zaś pp. Akkcjonarjuszów—kasa Towarzystwa w Łodzi, przy ul Przejazd 58.

Stosownie do § 71 statutu Spółki, dywidenta, po którą nikt się nie zgłosił, po upływie lat 5-ciu przechodzi na własność Spółki.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego J. SMARZYŃSKI, J. MIŁOBĘDZKI i J. MALEWSKI w Łodzi

zaprasza pp. Akcjonarjuszów na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyć się mające w dniu 1 czerwca 1933 roku w siedzibie Spółki w Łodzi przy ul. Senatorskiej № 35/37 o godzinie 5 po południu.

PORZĄDEK DZIENNY OBEJMUJE:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1932
4) Kwitowanie władz Spółki w wykonaniu przez nie obowiązków
5) Wybory członków zarządu, ich zastępców i członków komisji rewizyjnej
6) Upoważnienie Zarządu do sprzedaży placów
7) Zatwierdzenie wybranego przez Zarząd dyrektora zarządzającego
8) Zatwierdzenie budżetu za rok 1933
9) Wnioski.

Akcjonarjusze pragnący przyjąć udział w powyższem zwyczajnem walnem zgromadzeniu, winni nie później niż na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia stosownie do art. 59 Prawa o Spółkach Akcyjnych, złożyć swe akcje Zarządowi, lub też dowody depozytowe instytucji kredytowych przez Rząd zatwierdzonych.

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41